

W sobotę szukając futbolu w okolicach (szeroko pojętych) Bielawy trafiłem na mecz do gminy ... Kłodzko. Tam wicelider wałbrzyskiej klasy A podejmował drużynę z Polanicy-Zdrój. Drugi raz w ten weekend (i nie ostatni) oglądałem mecz w otoczeniu gór. Tym razem moją uwagę przyciągnęła klimatyczna wiata. Z graczy występujących na murawie zapamiętam bramkarza gości. Nie dlatego, że pięć razy wyciągał piłkę z bramki, bo nie było w tym jego winy i nie dlatego, że jakimiś niesamowitymi paradami ratował swój zespół, bo tego nie było. On wyróżnił się bluzą, a dokładniej napisem na niej – Adam Jestem. Oryginalny sposób przedstawienia się.



Nie tylko bramkarz tego dnia był podpisany. Po obiekcie przemieszczał się też człowiek w koszulce z napisem Prezes.

Przed tym meczem nie bardzo kojarzyłem, że istnieje taka miejscowość jak Wojbórz. Obawiałem się, że znowu czekać mnie będzie szukanie boiska. Tym razem poszło gładko. Gdy tylko wjechałem do tej miejscowości, natychmiast w dole i przy głównej drodze, ukazał mi się cel mojej wyprawy.

Fajny obiekt z nowym budynkiem klubowym, drewnianą wiatą i murowanym wychodkiem w stylu PRL. Największy minus tego boiska jest taki, że jest ono na podwyższeniu i co chwilę piłka ucieka daleko, co powoduje częste przerwy lub zmiany piłek.

Sam mecz był bez historii. Gospodarze byli lepsi i wygrali 5:0. Wynik ten może być trochę mylący, bo zespół z Polanicy nie był chłopcem do bicia i starał się za wszelką cenę zdobyć bramkę.

To spotkanie odbyło się w ramach ostatniej kolejki. Ostatecznie gospodarze zakończyli rozgrywki na drugim, a goście na jedenastym miejscu.

{morfeo 447}

Więcej zdjęć z tego meczu na przekladligowy.com

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz